IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 37)
z dnia 4 lutego 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 37)

4 lutego 2021 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Kuchcińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji na Białorusi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Przydacz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Adam Eberhardt** dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, **Jan Malicki** dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, **Przemysław Żurawski vel Grajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Chorzewski, Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Szanowni państwo, rozpoczynamy posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Witam panie posłanki i panów posłów. Witam również pana ministra Marcina Przydacza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, który łączy się z nami zdalnie. Witamy serdecznie. Witam także zaproszonych gości – pana Adama Eberhardta, dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich, pana prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, stałego doradcę naszej Komisji, jak też pana Jana Malickiego, dyrektora Studium Europy Wschodniej. Witam pozostałych gości.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Linki oraz informacje potrzebne do zabierania głosu otrzymali państwo w poczcie elektronicznej. Informuję także, że ze względu na delikatność i aktualność tematu na prośbę pana ministra zdecydowałem o wyłączeniu bieżącej transmisji internetowej posiedzenia. Informuję jednak, że nie znajdujemy się w rygorze posiedzenia niejawnego, a dokumentacja posiedzenia, w tym stenogram, będzie dostępna. Dlatego proszę pamiętać, że nie mogą być przekazywane żadne informacje niejawne.

Przechodzimy do sprawdzenia kworum. Proszę państwa członków Komisji o naciśnięcie jakiegokolwiek guzika w celu stwierdzenia obecności i kworum. Dziękuję. Proszę o wyświetlenie wyników obecności. W posiedzeniu Komisji udział bierze 25 posłów. Stwierdzam kworum.

Proszę państwa, otrzymali państwo porządek dzienny. Punkt pierwszy to informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji na Białorusi, a drugi to sprawy bieżące. Poproszę teraz pana ministra o przedstawienie informacji. Następnie proponuję taką oto kolejność. Jeżeli któryś z panów ekspertów zechce zabrać głos, to również w części merytorycznej, wprowadzającej do dyskusji, poproszę panów ekspertów, pana profesora albo panów dyrektorów. Następnie państwa, członków Komisji, poproszę o dyskusję. Panie ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marcin Przydacz:

Dzień dobry, panie marszałku. Szanowny panie marszałku, panie posłanki, panowie posłowie, bardzo dziękuję za zaproszenie i za możliwość rozmowy na temat sytuacji na Białorusi w formule z wyłączeniem bezpośredniej transmisji internetowej czy telewizyjnej, chociaż mamy pełną świadomość, że posiedzenie jest jawne.

Dyskusja dotycząca Białorusi przypada dzisiaj na bardzo dogodny termin, na kilka dni przed ogłoszonym przez panią Swiatłanę Cichanouską Dniem Solidarności z Biało-

rusią. Mamy głęboką nadzieję, że Dzień Solidarności z Białorusią będzie szeroko komentowany nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Polska dyplomacja, i nie tylko polska dyplomacja, wspiera wysiłki, żeby poczucie solidarności, jak też zakres wiedzy, analizy bieżącej sytuacji na Białorusi był jak najbardziej pełny także poza granicami naszego państwa czy naszego regionu. To bardzo ważne, żebyśmy w nawale wszystkich kryzysów i konfliktów, które przetaczają się przez cały świat, nie zapomnieli o działaniach, o walce prowadzonej przez Białorusinów w samej Republice Białorusi; o walce o przyszłość swojego własnego państwa, o wolność słowa, o wolność zgromadzenia, o możliwość wpływania na otaczającą ich rzeczywistość.

Sytuacja na Białorusi pozostaje o tyle niezmienna, że nie słabnie duch protestujących, chociaż może się wydawać, że w ostatnich tygodniach frekwencja na protestach jest nieco niższa. Jednakże duch i chęć dążenia do zmiany w społeczeństwie białoruskim pozostają bardzo wysokie. Z uwagi na politykę represji, jak też warunki pogodowe, dzisiaj może też ze względu mniejsze zainteresowanie opinii światowej, może nieco mniej mówi się na temat tejże sytuacji, natomiast protesty cały czas trwają. Nie słabnie także upór reżimu, żeby niejako przetrzymać protesty, zdławić kolejne akcje protestacyjne z różnym nasileniem oraz zmienną taktyką aparatu represji. Odbywają się one regularnie. Aleksander Łukaszenka, władze w Mińsku biorą sobie za cel kolejne warstwy społeczne – czy to lekarzy, czy to artystów, czy to niezależnych przedsiębiorców, jak również kobiety, studentów, emerytów. To wszystko jeszcze bardziej antagonizuje społeczeństwo białoruskie wobec władz w Mińsku i wobec popierających te władze władz na Kremlu.

Trzeba sobie jasno wskazać, że do zmian natury politycznej na Białorusi nie doszło czy nie dochodzi głównie za sprawą wsparcia politycznego, i nie tylko politycznego, jakiego Aleksandrowi Łukaszence udzielił Władimir Putin, oczywiście wbrew woli zdecydowanej większości społeczeństwa białoruskiego. Powoduje to także – myślę, że pan dyrektor Eberhardt będzie mówił o swoich najnowszych badaniach opinii społecznej na Białorusi – delikatne zmiany, powiedziałbym, mentalnościowe Białorusinów. Wektor sympatii prorosyjskiej zaniża się na Białorusi. Społeczeństwo białoruskie z każdym kolejnym tygodniem trwania władzy popieranej przez władze na Kremlu zaczyna się zastanawiać nad swoją istniejącą dotychchczas prorosyjską sympatią. Pomimo że nadal utrzymuje się ona na dosyć wysokim poziomie, to jednak wektor, delta jest w kierunku zmniejszania sympatii wobec wschodnich sąsiadów i zwiększania sympatii wobec sąsiadów zachodnich. Chodzi także o ocenę polityki unijnej wobec rzeczywistości na Białorusi.

Chciałbym wykorzystać ten moment dyskusji na przedstawienie naszych ostatnich działań. W moim przekonaniu obowiązkiem szeroko pojętego demokratycznego świata jest utrzymanie presji na władze w Mińsku, jak też wsparcia, a czasami nawet otuchy i nadziei dla tych wszystkich, którzy myślą o przyszłości Białorusi w nieco innej rzeczywistości, o Białorusi wolnej i demokratycznej. To wszystko dzieje się na poziomie europejskim. Jako Polska staramy się angażować naszych partnerów, chociaż mamy pełną świadomość, że jest wiele innych czynników ogniskujących uwagę światową, europejską, euroatlantycką. Nie mówię o pandemii, ale o sytuacji w innych krajach, chociażby w ostatnim czasie o protestach w związku z zatrzymaniem i ponownym skazaniem Aleksieja Nawalnego w Rosji.

Miałem już okazję mówić państwu posłom o planie „Solidarni z Białorusią”, o działaniach skierowanych do osób poszkodowanych w starciach z aparatem bezpieczeństwa, o wsparciu dla studentów. Po to, żeby móc to zaktualizować, przedstawię kilka danych. Od sierpnia 2020 r. granicę z Polską przekroczyło ponad 1200 osób na wizie humanitarnej, w ramach specjalnie uruchomionej procedury szybkiej wizy humanitarnej dla osób, które w trybie pilnym musiały przekroczyć granicę, uciekając ze swojego własnego kraju. Ponad 500 osób złożyło wniosek o ochronę międzynarodową, m.in. o nadanie statusu uchodźcy. Ponad 1500 osób przekroczyło granicę i otrzymało wizę w ramach programu „Poland.Business Harbour”, czyli programu nakierowanego na specjalistów IT, którzy nie mogąc realizować obowiązków wynikających ze swojej pracy ze względu na czasowe wyłączenia internetu, ze względu na wszystkie represje, zdecydowali się na wyjazd z Białorusi. Polska była największym odbiorcą substratu osobowego. Najwięcej osób wyjechało do Polski, żeby czasowo prowadzić swój biznes, mając nadzieję, że sytuacja

na Białorusi kiedyś się ustabilizuje na tyle, żeby specjaliści sektora IT mogli wrócić. Póki co pracują w Polsce. Polska rzeczywistość także na tym korzysta.

Jak państwo posłowie doskonale wiecie, parlament uprościł, urealnił sposób uznawania, wydawania pozwolenia na pracę w zawodach medycznych. Mieliśmy wiele wniosków ze strony naszych wschodnich sąsiadów w sprawie chęci innego przekroczenia granicy i podjęcia pracy w zawodzie medycznym w Polsce. W ostatnim czasie zostało wydanych ponad 230 takich wiz celem podjęcia pracy w polskich placówkach medycznych. Prawie 50 osób to byli lekarze i pracownicy sektora medycznego z Białorusi. Program ten wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko na Białorusi, ale także w innych państwach na wschód od polskiej granicy. Ponad 1000 przedstawicieli zawodów medycznych odbyło kursy z języka polskiego medycznego. Pokazuje to także, jak dużą siłę przyciągania ma Polska nawet w czasach dużego kryzysu związanego z pandemią koronawirusa. Setki, a w zasadzie już nawet tysiące osób z najwyższym wykształceniem medycznym chcą pracować w Polsce. Osobiście bardzo się cieszę i jestem wdzięczny parlamentowi za dokonanie owych zmian.

Oczywiście Polska kontynuowała swoje wsparcie w zakresie społeczeństwa obywatelskiego, aktywistów, organizacji pozarządowych, jak też niezależnych mediów. Czy to telewizja Biełsat, czy to Radio Racja, czy to inne rozgłośnie i media lokalne również otrzymywały wsparcie ze strony Polski, jak też przy pomocy mechanizmów unijnych. Chociażby European Endowment for Democracy został wsparty również ze środków polskiego budżetu.

Kolejnym wątkiem było wsparcie dla osób represjonowanych. Prawie 1500 obywateli Białorusi otrzymało wsparcie indywidualne od rządu polskiego. Były to porady psychologiczne, porady w zakresie legalizacji pobytu i znalezienia pracy w Polsce, tłumaczenie dokumentów. Specjalne zapomogi otrzymało 500 osób. Prawie 200 osób wzięło udział w turnusach, powiedziałbym, wytchnieniowych. W polskich sanatoriach mogli się wyleczyć po represjach, jakie dotknęły te osoby w związku z protestami na Białorusi.

Warto także wspomnieć – myślę, że pan dyrektor Malicki będzie o tym mówił – o tym, że ponad 800 obywateli Białorusi podjęło studia w ramach stypendiów realizowanych przez NAWA na ponad 70 polskich uczelniach. Także w ramach programu im. Konstantego Kalinowskiego realizowanego przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego w tym roku zakwalifikowano rekordową liczbę prawie 700 osób. Pomimo że tak naprawdę możliwości były jeszcze większe, gdyż na tym etapie polski rząd udostępnił jeszcze więcej miejsc, to i tak jest to gigantyczna liczba. Aż 700 osób z Białorusi podjęło studia w Polsce. Oczywiście wspieraliśmy również Wolny Uniwersytet Białoruski.

Co może warte podkreślenia, wspieraliśmy także działania dokumentacyjne dotyczące represji na Białorusi, tak żeby sprawy te nam nie umknęły, żeby osoby, które są odpowiedzialne za stosowanie represji zostały zapamiętane i w przyszłości ewentualnie mogły zostać osądzone. Oczywiście to już pozostaje do decyzji odpowiednich organów. Oczywiście warto także wspomnieć o działaniach na rzecz wsparcia środowisk opozycyjnych poza granicami Białorusi. Z jednej strony jest Swiatłana Cichanouska i liczna grupa zgromadzona wokół niej w Wilnie. Z drugiej strony jest także Narodowy Zarząd Antykryzysowy zarządzany przez Pawła Łatuszkę w Warszawie. Oczywiście funkcjonuje przekazany opozycji białoruskiej, środowiskom niezależnym Dom Białoruski w Warszawie. Jest to miejsce spotkań i działalności tychże środowisk. To tyle, jeżeli chodzi o samą działalność bezpośrednią.

Jeżeli chodzi o współpracę z partnerami zagranicznymi, wszyscy cały czas pamiętamy, że kontynuowana jest polityka sankcji. Są trzy transze sankcji przyjętych przez Unię Europejską, ale równolegle też przez naszych partnerów euroatlantyckich – mówię chociażby o Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie. Listy te w większości są ze sobą spójne. Podjęliśmy działania, żeby sankcje dotyczyły nie tylko konkretnych osób odpowiedzialnych za fałszowanie wyników wyborów czy stosowanie represji, ale także firm czy przedsiębiorstw, które zostały zidentyfikowane jako wspierające siły porządkowe, siły bezpieczeństwa czy sam reżim. Nie muszę państwa posłów przekonywać, że jest to wyzwanie i test na spójność polityki unijnej. Wszystkie dwadzieścia

siedem państw zgodziło się, że trzecia transza nie jest transzą ostatnią. W razie konieczności dyskusja o polityce sankcyjnej będzie kontynuowana.

Pragnę podkreślić, że zdaniem polskiego rządu sankcje nie są celem samym w sobie, nie są żadną wendetą czy zemstą, ale są pewnego rodzaju odpowiedzią świadczącą także o moralnej postawie naszej polityki. Przede wszystkim są instrumentem, za pomocą którego chcemy dać odpowiedź, jak również zachęcić tych wszystkich, którzy mają jeszcze wybór, żeby podwójnie zastanowili się, czy na pewno chcą dokonywać działań, które później mogą spotkać się z adekwatną odpowiedzią ze strony wspólnoty międzynarodowej.

To tyle. Jak mówię, będziemy kontynuować nasze działania. Mamy nadzieję, że to, o co apelujemy, czyli wolne wybory, będą tym krokiem, na który finalnie władze w Mińsku zdecydują się także pod wpływem międzynarodowej presji. Bacznie obserwujemy to, co się dzieje w Moskwie, w Petersburgu i stu innych miastach rosyjskich. Sytuacja w Rosji również powoduje pewnego rodzaju napięcia, które mogą wpływać na decyzje dotyczące polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej.

Na zakończenie wielu analityków – myślę, że panowie eksperci również mogą to potwierdzić – wskazuje, że wraz z wiosną, wraz ze zmianą warunków atmosferycznych protesty mogą na nowo przybrać na Białorusi na sile, bowiem duch i niezadowolenie utrzymują się na bardzo wysokim poziomie. Myślę, że śmiało możemy powiedzieć, że procesy, które wydarzyły się w ostatnich sześciu miesiącach na Białorusi, są już nieodwracalne w tym sensie, że przebudzenie narodowo-obywatelskie pozostanie. Białorusini dzisiaj są już innym narodem, bardziej świadomym. Nawet przy złamaniu pewnych aktywności fizycznych w duchu wewnętrznie ciągle pozostają pełni niezgody na rzeczywistość. Pamiętam naszą dyskusję sprzed kilku miesięcy. Zastanawialiśmy się, czy jest to 1980 r. w Polsce, czy jest to 1989 r. Widzimy, że Aleksander Łukaszenka działa trochę jak generał Jaruzelski, próbując dusić protest, ale nasza historia i wyciągnięta z niej lekcja pokazują, że raz rozpędzonej, przepełnionej duchem wolności machiny nie da się zatrzymać. Prędzej czy później zwycięży. Myślę, że finalnie również będziemy mieli do czynienia ze zmianą na Białorusi.

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. To niezwykle chyba dla nas wszystkich ważna kwestia. W tej chwili poproszę pana Adama Eberhardta, dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich o zabranie głosu i przedstawienie punktu widzenia ze strony ośrodka analitycznego.

Tylko zawczasu uprzedzę państwa członków Komisji, że na stronach Ośrodka Studiów Wschodnich są publikowane bardzo interesujące badania respondentów na Białorusi, dotyczące takich spraw jak stosunek Białorusinów do Polski i Rosji. Pan dyrektor będzie o tym mówił, ale już teraz zachęcam wszystkich członków Komisji do zapoznania się z owymi badaniami. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

Dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich Adam Eberhardt:

Serdecznie dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w bardzo zwięzły sposób, może w dwóch punktach postaram się opowiedzieć o sytuacji na Białorusi tytułem uzupełnienia tego, co powiedział pan minister Przydacz. Jeden punkt będzie się odnosił do wspomnianych badań socjologicznych.

Jeżeli chodzi o kwestię nierozwiązanego konfliktu politycznego, który trwa na Białorusi, to to, co obserwujemy w ostatnich tygodniach, to postępująca marginalizacja cywilnej nomenklatury na rzecz sektora siłowego na Białorusi. Wzmacnia to tylko i wyłącznie trendy autorytarne. Powoduje to, że Białoruś zamienia się w państwo permanentnego stanu wojennego, stanu wyjątkowego, co oczywiście nie będzie sprzyjało rozwiązywaniu nagromadzonych wyzwań w sferze gospodarczej, które będą się potęgować w najbliższych miesiącach. To, czego należy się spodziewać w tym roku, to wzmocnienie gniewu społecznego natury politycznej również o rosnący komponent kryzysu gospodarczego. To jest pierwszy punkt.

Drugi punkt dotyczy kwestii rosyjskiej. Myślę, że rozwój wydarzeń w Rosji, związanych z uwięzieniem Aleksieja Nawalnego, ze zwiększonym również tam poziomem autorytaryzmu i przygotowaniami władz do wrześniowych wyborów parlamentarnych,

oraz kryzys polityczny, którym w jakiejś części Rosja zaraziła się albo zaraża chyba także od Białorusi – będzie miał implikacje dla polityki rosyjskiej wobec Białorusi. Pewne sygnały, które już dzisiaj dochodzą, jak np. wypowiedź byłego premiera Miedwiediewa, wskazują na to, że po stronie rosyjskiej, wobec własnych problemów wewnętrznych, zmaleje presja na reformę konstytucyjną na Białorusi, na kontrolowane odejście Aleksandra Łukaszenki. To, co wydawało się kluczową taktyką działań rosyjskich, to znaczy próba wymuszenia jego odejścia i odświeżenia białoruskiego systemu politycznego w kontrolowany sposób przy wsparciu i presji rosyjskiej, mam wrażenie, że teraz schodzi na dalszy plan. Oba systemy, tj. system rosyjski i system białoruski, będą się równolegle odwracać w kierunku państwa stanu wyjątkowego.

Trzeci element to sondaże, które przeprowadziliśmy początkowo na potrzeby administracji państwowej. Potem uznaliśmy, że mają one ważny wymiar promocyjny, który warto pokazać publicznie, wymiar związany nie tylko z postrzeganiem Polski, ale również z całą mozaiką stosunku Białorusinów do problematyki międzynarodowej. Dwa główne spostrzeżenia związane z naszymi badaniami. Po pierwsze, władzom białoruskim pomimo wielu lat dyskredytacji Karty Polaka jako przejawu rzekomego polskiego imperializmu nie udało się zdyskredytować tego mechanizmu. Aż 62% Białorusinów pozytywnie odnosi się do Karty Polaka, a zaledwie 13% negatywnie. Zresztą wskaźnik ten jest skorelowany z bardzo pozytywnym stosunkiem do Polski. Ponad 63% badanych ma do niej pozytywny stosunek, a do Polaków ponad 80%. Wyniki są dobre. Są one skorelowane także z bardzo dobrym i ciekawym zjawiskiem, którego wcześniej nie obserwowaliśmy.

Po raz pierwszy Polska awansowała na pierwsze miejsce państw, w których Białorusini chcieliby podjąć pracę, wyprzedzając Federację Rosyjską, jak pamiętamy, nie tylko bliską językowo, kulturowo, ale gdzie Białorusini dzięki państwu związkowemu mogą podejmować pracę bez żadnych ograniczeń. Pokazuje to rosnącą popularność naszego kraju nie tylko wśród osób o polskich korzeniach, o polskim pochodzeniu, wśród Polaków. Pokazuje to również, że dla Białorusinów Polska wyrasta jako państwo kluczowe, jeżeli chodzi o kwestie migracyjne. Jeżeli połączymy to z problemami nierozwiązanego kryzysu politycznego, jeżeli połączymy to z kwestią narastającego kryzysu gospodarczego, to tym, czego się należy spodziewać, jest rosnąca presja migracyjna, zainteresowanie migracją do Polski. Tym bardziej, że takie rzeczy wzajemnie się nakręcają. Pojawiające się sieci migracyjne będą również stymulować i zwiększać zainteresowanie Białorusinów przyjazdem do Polski.

I ostatni element, o którym wspomniał pan minister Przydacz. Badania te pokazują ciągle wysoki poziom sympatii wobec Rosji i Rosjan, nawet względnie wysoki wobec Putina, ale na tym obrazie pojawiają się pewne rysy. Aż 43% Białorusinów upatruje w Rosji zagrożenia dla integralności terytorialnej. Zarazem kiedy pytaliśmy o kwestie historyczne, tożsamości historycznej, okazywało się, że wyraźnie więcej Białorusinów zaczyna się odwoływać do dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego niż Związku Sowieckiego. Wydaje mi się, że jest to pewna jaskółka również zmian generacyjnych, które po trzydziestu latach od rozpadu Związku Sowieckiego zachodzą na Białorusi, które na początku trzeba dobrze zdiagnozować, a potem, rzecz jasna, starać się je przekuć w pewną ofertę polityczną, jeżeli nie dla władz białoruskich na tym etapie, to na pewno dla białoruskiego społeczeństwa. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu dyrektorowi za bardzo ciekawe informacje i wiadomości. Chciałbym zapytać pana prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, czy chciałby zabrać głos?

Stały doradca Komisji Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Tak, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Proszę bardzo.

Stały doradca Komisji Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Szanowny panie marszałku, szanowni państwo, po bardzo informacyjnych wystąpieniach moich poprzedników chciałbym wskazać na cztery punkty strategiczne i sześć praktycznych, które, jak sądzę, powinniśmy wziąć pod uwagę. Moim zdaniem wymiar strategiczny, uwarunkowania strategiczne rozwoju sytuacji na Białorusi po pierwsze są ujęte w pewnej dekoniunkturze międzynarodowej, jeżeli chodzi o skalę przyciągania przez Białoruś uwagi podmiotów zewnętrznych, co wynika z faktów, o których już mówiono. Wynika to z kryzysu przekazywania władzy w Stanach Zjednoczonych, który przyciągnął uwagę świata, z rozwoju sytuacji w Rosji, a w Europie przede wszystkim z pandemii. Innymi słowy, nie ma presji opinii publicznej, ani amerykańskiej, ani europejskiej, na zaangażowanie rządów w rozwiązywanie sytuacji na Białorusi. Opinia publiczna, wyborcy, co ma znaczenie w kontekście kalendarza wyborczego w tej chwili szczególnie w Europie, nie stanowią czynnika, który ułatwiałby sytuację.

Natomiast rozwój sytuacji w Rosji, szczególnie w kontekście, o czym, mam nadzieję, trzeba pamiętać, że w tym roku przypada rok cyklicznych manewrów rosyjsko-białoruskich Zapad... Sądzę, że polityczna potrzeba Putina odegrania pewnego teatru imperialnego jako narzędzia stabilizacji, legitymizacji wewnętrznej w Rosji może mieć skutki także dla Białorusi, chociaż w tej chwili trudno przewidzieć, w którym kierunku może to pójść – czy w kierunku próby jakiegoś wspólnego zagrania, czy przeciwnie, w kierunku próby zademonstrowania się jako zjednoczyciel ziem ruskich. Myślę, że taki scenariusz na razie jest mało prawdopodobny, ale bliżej manewrów trzeba będzie monitorować rozwój wydarzeń i to, jaka po obu stronach będzie retoryka, ku czemu będzie to zmierzało. W każdym razie punkt ten jest istotny jako punkt do obserwacji, co się będzie działo na tym kierunku.

Drugie z uwarunkowań strategicznych to stwierdzenie, że celem polityki polskiej powinno być oddziaływanie na Białorusinów, na społeczeństwo białoruskie, na opinię publiczną, a nie manewry wobec władz białoruskich, te bowiem utraciły legitymizację także w takim rozumieniu, że w oczach Białorusinów kontakty z nimi byłyby obciążeniem dla Polski. Jak słusznie moim zdaniem powiedział pan minister Przydacz, ostateczne zwycięstwo będzie należało do Białorusinów. To z państwem ukształtowanym przez ten naród będziemy mieli w przyszłości do czynienia. A zatem Polska w tej chwili musi budować kapitał sympatii białoruskiej opinii publicznej, a nie próbować jakichś manewrów z samym dyktatorem, które do niczego pozytywnego doprowadzić nie mogą.

Trzecia strategiczna kwestia była już szeroko poruszona, a więc tylko zaznaczę trochę z własnej pamięci dotyczącej czasów stanu wojennego, że na Białorusi trwa proces edukacji społecznej. Wzburzenie czy rozbudzenie polityczne powoduje, że ludzie są zainteresowani i bieżącą sytuacją, i przeszłością. Są to zmiany tożsamościowe, które będą tym głębsze, im dłużej trwa proces pobudzenia. Działają one na naszą korzyść. W tym przypadku czas gra na korzyść Polski.

I czwarty, już ostatni, punkt strategiczny. Myślę, że warto także wskazać na fakt, że sytuacja na Białorusi jest nie tylko przedmiotem polityki polskiej wobec Białorusi, ale również płaszczyzną współpracy przede wszystkim w ramach Trójkąta Lubelskiego z Litwą i Ukrainą. Państwa te są żywotnie zainteresowane rozwojem sytuacji swojego sąsiada. Stanowi to zatem forum integracyjne dla naszych działań. To także trzeba wykorzystać, po to żeby działać w koordynacji i we współpracy, a nie w konkurencji, przy czym wyraźnie obserwujemy rozgrywanie przez propagandę rosyjską haseł, że a to Polska kradnie Cichanouską Litwie, a to z kolei Litwa dystansuje Polskę w intensywności swoich działań. Oba te hasła są nieprawdziwe, są natomiast chętnie powtarzane w ramach walki wewnętrznej w obu krajach. Sądzę, że należy tego unikać. Współpraca polsko-litewska od początku jest bardzo intensywna i nie ma charakteru konkurencyjnego.

Jeżeli chodzi o zagadnienia szczegółowe, wspomniano już o uchodźcach, o skali opieki polskiego państwa nad uchodźcami politycznymi z Białorusi. Sądzę, że można by było dodać do tego jeszcze jeden aspekt, a mianowicie stworzenie oczywiście niedoskonałej, ale jedynej dostępnej tarczy wobec represjonowanych, czyli nagłaśnianie ich nazwisk. Ludzi znanych opinii publicznej na forum międzynarodowym – oczywiście nie chodzi tylko o Polskę – jest znacznie trudniej represjonować. Instrumenty te leżą szczególnie

w gestii parlamentów, czy to parlamentów narodowych, czy to Parlamentu Europejskiego – uczynienie nazwisk ludzi represjonowanych znanymi daje tym ludziom pewną minimalną, ale zawsze jakąś ochronę przed skalą represji.

Drugi punkt. Trzeba pamiętać, że w retoryce Łukaszenki Polska występuje jako wróg inspirujący protesty. Mamy w pamięci doświadczenie z 1995 r., kiedy to w kontekście wchodzenia Polski do NATO prowokowane były incydenty, w tym zbrojne. Przypomnę tylko zestrzelenie balonu uczestniczącego w zawodach sportowych i śmierć amerykańskich baloniarzy. Zestrzelenie nastąpiło w 1995 r. przez artylerię przeciwlotniczą białoruską przy przekraczaniu granicy, pomimo zachowania wszelkich związanych z tym przepisów. Innymi słowy, moim zdaniem wciąż nie ustało zagrożenie wynikające z politycznej potrzeby Łukaszenki potwierdzenia rzekomej ingerencji polskiej czy litewskiej w sytuację na Białorusi z zamiarem podjęcia działań agresywnych poprzez prowokowanie jakichś incydentów granicznych. W tym sensie nasze służby graniczne powinny być bardzo wyczulone.

Kolejna kwestia to nagłaśnianie sprawy na forach międzynarodowych Unii Europejskiej, NATO – nagłaśnianie tego, co się dzieje. Na forach tych funkcjonuje koncepcja zgłoszona przez byłego premiera Szwecji Bildta, dotycząca możliwej, moim zdaniem niemożliwej, ale tak to zostało przedstawione, finlandyzacji Białorusi. Uważam, że jest to szkodliwa koncepcja. Albo Rosja nie będzie w stanie kontrolować Białorusi i wtedy pójdzie ona w kierunku absolutnej niezależności, albo nigdy nie zgodzi się na omawianie owej kwestii z Zachodem i nie będzie w tym widziała żadnego interesu.

Czwarty punkt. Jeżeli chodzi o sankcje, to sądzę, że powinniśmy zastanowić się nad ich dokładnym, użyję żargonu, targetowaniem, a więc nie tylko poszerzeniem, co też jest potrzebne, gdyż sankcje obejmujące kilkadziesiąt osób nie będą skuteczne. Powinny one obejmować kilka tysięcy zaangażowanych w represje. Powinny prowadzić do tego, o czym przed chwilą mówił pan dyrektor Eberhardt. W warunkach marginalizacji nomenklatury cywilnej powinny prowadzić do załamywania się jej poparcia dla reżimu, a także do minimalizowania, zmniejszania poparcia w nomenklaturze siłowej poprzez uzmysłowienie, że będą dotknięte osobiste interesy owych ludzi. Trzeba pamiętać, że za Łukaszenką nie stoi żadna idea wyższa. Nie ma tam patriotyzmu białoruskiego ani jakiejś innej idei uniwersalnej. Są to wyłącznie interesy klanowe, osobiste. Nie waham się użyć sformułowania, że interesy natury mafijnej, które motywują ludzi do służby reżimowi.

Wreszcie kolejne wyzwanie. Pamiętając o historii Nadii Sawczenko na Ukrainie i o tym, jakie były doświadczenia polskie, przedłużanie się trwania ruchu jednocześnie jest okazją do jego penetracji agenturalnej przez służby rosyjskie i białoruskie. A zatem będziemy mieli do czynienia z wypływającymi osobami promowanymi na przywódców, które trzeba będzie bardzo dokładnie sprawdzać, właśnie po to, żebyśmy nie zostali skonfrontowani z jakimś podstawionym człowiekiem. To, kto będzie promowany, kto będzie przyjmowany, powinno być przedmiotem bardzo szczegółowej analizy, żeby uniknąć tego typu pułapek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję, panu profesorowi. Chciałbym zapytać pana dyrektora Jana Malickiego, czy chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego Jan Malicki:

Tak, bardzo chętnie. Dziękuję bardzo. Jan Malicki, Studium Europy Wschodniej.

Po szerokiej wykładni kolegi Żurawskiego vel Grajewskiego w zasadzie nie będę już wchodził w analizę politologiczną, a raczej jedynie uzupełnię informacje przekazane nam przez pana ministra Przydacza. Studium Europy Wschodniej w ubiegłym roku, od 31 sierpnia od godz. 12.00 w południe do 31 grudnia realizowało nabór w ramach programu „Solidarni z Białorusią". Realizowaliśmy nabór kandydatów na różne części programu stypendialnego im. Konstantego Kalinowskiego, zarówno nabór studentów relegowanych z uczelni, jak i nabór ludzi zgłaszających się na roczne staże. W tym roku nie będą one roczne, dlatego że zanim ludzie przyjechali, upłynął już jeden, dwa, a czasami i więcej miesięcy, kończą się natomiast w czerwcu, lipcu. Wreszcie w ramach tzw. ścieżki k.k.-3 udzielaliśmy pomocy wszystkim pokrzywdzonym, represjonowanym,

pobitym, uwięzionym. Tak naprawdę przyjęliśmy więcej niż 700 osób, ponieważ została przyjęta jeszcze grupa specjalna, o której powiem na końcu. Samych stażystów, studentów, naukowców jest 758 plus 30-osobowa grupa specjalna, co za chwilę wyjaśnię.

Studium w ubiegłym roku realizowało siedem zadań. Po pierwsze, jest to program im. Konstantego Kalinowskiego, o czym i ja mówiłem, i mówił pan minister Przydacz. Założyliśmy Klub Absolwentów Programu Stypendialnego im. Konstantego Kalinowskiego w takim rozumieniu, że po czternastu latach, kiedy w ramach różnych poziomów programu jest już prawie 400 absolwentów, w pewnym sensie umożliwienie im współpracy jest dobrym wykorzystaniem faktu, że Polska już zainwestowała ogromne pieniądze, dając stypendia tylu osobom. Dodam, że od lipca 2006 r. do lipca 2020 r. przez program im. Kalinowskiego przeszło 1009 osób. W zeszłym roku dzięki programowi „Solidarni z Białorusią" dostałem do dyspozycji możliwość przyjęcia 1000 następnych, z czego zostało przyjętych prawie 800 osób.

Trzecim elementem, który realizowaliśmy, było stworzenie portalu bialorus2020studium.pl. Oczywiście czcionki są polskie. Zachęcam obecnych tutaj, zachęcam obecnych z nami online członków Wysokiej Komisji do korzystania z portalu. Cieszy się on dużym zainteresowaniem. Jedną ze ścieżek, jednym z obszarów jest również archiwum represji. Ktoś z państwa wspomniał, że konieczne jest dokumentowanie. Mamy coraz większą dokumentację, nie tylko komentarze, nie tylko analizy, ale również tego typu archiwum represji z ogromną liczbą nagrań filmowych i tego typu dokumentacją.

Działanie czwarte. Został stworzony zespół analityczny „Białoruś w regionie". Za tydzień ukaże się pierwszy raport zespołu poświęcony ocenie możliwości zmiany politycznej na Białorusi. Niedługo, kiedy tylko raport będzie gotowy, będziemy robili debatę. Pozwolę sobie i pana marszałka, i wszystkich chętnych *pleno titulo* członków Komisji zaprosić na tę debatę. Dodam, że zespół analityczny, w tej chwili dziesięcioosobowy, składa się z pracowników z Litwy, Polski, Ukrainy i Białorusi. Świadomie tak to zrobiłem, żeby naprawdę z różnych stron można było patrzeć na Białoruś, żeby stwierdzenie „Białoruś w regionie" było realne. Po drugie, w perspektywie widzę to w ten sposób, że kiedy Białoruś stanie na nogi, to znaczy zacznie normalnie żyć, żyć w normalnym trybie państwa idącego ku demokracji, zespół będzie mógł szerzej zająć się sprawą, o której już informowałem Wysoką Komisję. W przyszłości przewiduję, żeby zespół analityczny służył również pomocą dla forum „Czwórka lubelska", założonego przez Litwinów we wrześniu zeszłego roku w Wilnie, w Pałacu Prezydenckim w Wilnie, w czym notabene razem z prof. Żurawskim vel Grajewskim wspólnie uczestniczyliśmy. Forma jest półniejawna, więc mogę powiedzieć, że zespół w razie potrzeb będzie również służył pomocą ekipie pani Cichanouskiej. W tym momencie bym to zamknął.

Działanie piąte, które podjęliśmy, to rozszerzenie Centrum Studiów Białoruskich, zespołu naukowego, który powstał przy Studium Europy Wschodniej, kiedy w 2015 r. gubernator grodzieński wyrzucił z Uniwersytetu w Grodnie dziewięciu autorów wielkiego, całkiem dobrego w sensie naukowym tomu. Wyrzucono ich nie dlatego, że tom jest dobry, tylko dlatego że jego tytuł brzmiał „Grodno – miasto wielu kultur", a Grodno nie może być miastem wielu kultur. Zdaniem reżimu jest miastem tylko jednej kultury, więc autorzy wylecieli z pracy. Rzeczpospolita Polska poprzez osobę ówczesnego poprzednika, mam nadzieję obecnego jeszcze z nami, pana ministra Przydacza podjęła decyzję o udzieleniu im pomocy. Przyjęliśmy ich po prostu do pracy. Wykładają na Uniwersytecie Warszawskim. W tej chwili jest ich już więcej, ponieważ dołączył do tego zespołu niebędący współautorem tomu, ale z innych względów niemogący wykładać Tadeusz Gawin, założyciel Związku Polaków na Białorusi, znany chyba wszystkim ze słuchaczy tego wystąpienia.

Ponieważ wyrzucono całą grupę nowych naukowców, Centrum Studiów Białoruskich zostanie poszerzone o nowe osoby, głównie z Instytutu Historii Białoruskiej Akademii Nauk. Niektórzy z nich to najlepsi na Białorusi specjaliści, w tym np. od heraldyki Wielkiego Księstwa Litewskiego. W tym sensie dla nauki białoruskiej ich wyrzucenie jest ogromną stratą, a dla nauki polskiej jest wielkim zyskiem. Patrząc, rozumując w kategoriach regionu, a nie tego czy drugiego instytutu, będąc człowiekiem nadziei, zakładam,

że wszystko się zmieni, w tym władze na Białorusi, wobec czego potem będą mogli wrócić do swojego instytutu.

Działanie szóste to wspomniany tu przez pana ministra Wolny Uniwersytet Białoruski. Jest to projekt wielkiej platformy e-learningowej autorstwa Aleksandra Milinkiewicza. Pewną część prac przygotowawczych wykonano w zeszłym roku. Teraz dzielimy się zadaniami z panem Milinkiewiczem. W marcu ruszy pierwszy moduł. Od marca do września będą ruszać kolejne moduły. 15 września ruszy moduł o decentralizacji i samorządności z wykorzystaniem doświadczenia polskiego.

Siódme, ostatnie, działanie świadomie zostawiłem na koniec jako crème de la crème. Powstało roczne studium podyplomowe, a mianowicie studium dyplomatyczne, które realizujemy wspólnie z Akademią Dyplomatyczną Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Przyjęliśmy trzydziestu, w większości młodych, w większości znakomitych, specjalistów białoruskich mających już znakomite osiągnięcia, piszących, ze znakomitym angielskim. Będziemy ich kształcić aż do lipca. Dodam tylko, że na 30 miejsc zgłoszono 346 aplikacji. Studium Europy Wschodniej, które obchodziło właśnie trzydziestolecie, miało wiele sukcesów, ale przyznam, że takiego naporu jeszcze nie było.

To było siedem działań, które studium realizowało ze środków „Solidarni z Białorusią". Obecnie ponad 700 studentów, stażystów, itd. kierujemy na kursy języka polskiego, po to żeby byli przygotowani do studiów w Polsce. Na zakończenie – od wielu miesięcy należę do kiedyś bardzo wąskiego, teraz na szczęście powiększającego się grona zwolenników tezy, że reżim Łukaszenki jest na równi pochyłej. Jest tylko kwestia tego, jak szybko równia ta spowoduje upadek reżimu. W każdym razie ze wszech miar powinniśmy być do tego przygotowani.

Jeżeli chodzi o propagowanie nazwisk, o których mówił kolega Żurawski vel Grajewski, nazwiska osób represjonowanych są znane i szeroko publikowane. Jest i NEXTA, i archiwum represji u nas. Naciskałbym bardzo na konieczność propagowania nazwisk ludzi reżimu, prześladowców. Przypomnę, jaki powstał szum, przestrach, atak ze strony mińskiego reżimu, kiedy NEXTA opublikowała listę OMON-owców bijących w czasie demonstracji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję. Dziękuję panu dyrektorowi. Proszę państwa, proszę państwa posłów o zabieranie głosu. Pan przewodniczący Paweł Zalewski chciał zabrać głos. Proszę bardzo.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dziękuję. Panie marszałku, bardzo się cieszę, że w tym gronie na forum Komisji dyskutujemy o Białorusi, dlatego że jest to sprawa niezwykle istotna ze względu na wartości, które Polacy wyznają, czyli poszanowanie wolności, w tym wolności obywatelskich, poszanowanie niepodległości. Białorusinów darzymy najwyższym szacunkiem. Myślę, że bardzo często jest tak, że wyznawane przez nas wartości są w 100% zgodne z naszym interesem narodowym. O tym dzisiaj rozmawiamy. Rozmawiamy, w jaki sposób poprzeć Białorusinów, którzy chcą zbudować niepodległe, suwerenne, demokratyczne, rządzone prawem państwo. Zastanawiamy się, w jaki sposób Rzeczpospolita może w tym uczestniczyć, w jaki sposób może w tym pomóc.

Oczywiście główną rolę w tym odgrywa polski rząd. Polskiego rządu nikt w tym nie wyręczy. To on musi pokazywać kierunek, to on ma instrumenty, żeby wpływać na partnerów zagranicznych. To on powinien także orkiestrować działania nie tylko swoje, ale również wszystkich tych, którzy chcą uczestniczyć we wsparciu demokratów białoruskich w Polsce, a tych jest bardzo wielu, dlatego że są to i polscy politycy w Sejmie, w znakomitej większości Sejmu, i stowarzyszenia pozarządowe, i dziennikarze. Można wymieniać całą listę, mnożyć owe podmioty.

Teraz zastanówmy się, gdzie się znajdujemy w tym kontekście, jakie możliwości ma polska polityka, żeby wspierać demokratów na Białorusi najpierw za granicą. Otóż pamiętam, jak pan premier Morawiecki bardzo aktywnie zaangażował się w sprawy białoruskie, co było absolutnym wyjątkiem w stosunku do jego działań w polityce zagranicznej. Przyznam się, że podchodziłem do tego bardzo ostrożnie, z pewnym sceptycyzmem, ale wydawało mi się, że to dobrze, że polski premier przejmuje przywództwo w tej

dziedzinie, że to u polskiego premiera będą się krzyżowały różnego rodzaju nitki, które będą tkały politykę wsparcia.

Pamiętam również deklaracje premiera Morawieckiego, kiedy słusznie mówił o tym, że bardzo ważnym partnerem w polityce wobec Białorusi, wsparcia demokracji na Białorusi jest Unia Europejska, że to Unia Europejska powinna być tą instytucją, która przedstawi Białorusi wizję funkcjonowania jako państwo, w której to wizji Rosja nie będzie musiała odgrywać tak kluczowej roli jak dzisiaj. Mówiąc krótko, pokaże, że można być państwem niezależnym, także niezależnym gospodarczo wobec Rosji.

Gdzie znajdujemy się dzisiaj? Nie słyszałem nic o tak poważnej propozycji, która powinna być przygotowana przez Unię Europejską, nie po to, żeby dzisiaj ją realizować, dlatego że przecież nie ma na to warunków. Sam Łukaszenka wiele lat temu wykluczył możliwość zawarcia umowy stowarzyszeniowej z Białorusią. Wiemy, że to nie jest plan na dzisiaj, ale jeżeli mamy wspierać społeczeństwo, naród białoruski, to trzeba wspierać właśnie w ten sposób, żeby pokazywać, że demokracja, rządy prawa, kraje, w których wolności osobiste są przestrzegane, są wartością, są otwarte na Białoruś. Są otwarte na współpracę z Białorusią pod każdym względem, nie tylko politycznym, ale także, a może przede wszystkim, gospodarczym. Nie widać tego.

Dlaczego? No cóż, diagnoza jest tylko jedna. Trudno jest wiarygodnie wspierać prawa obywatelskie na Białorusi, kiedy samemu w Polsce ma się z tym problem, gdyż jest się pytanym o powagę takiego stanowiska. Trudno jest skutecznie szukać aliansów, koalicji, sojuszy w Unii Europejskiej wobec największych partnerów, kiedy samemu z Unią Europejską się wojuje. Niestety, nieskuteczność polskiej polityki zagranicznej, pomimo początkowych pozytywnych deklaracji premiera Morawieckiego, związana jest z polityką wewnętrzną, którą Polska prowadzi i która uniemożliwia budowanie realnych wpływów w taki sposób, żeby nasz punkt widzenia, tak jak to było kiedyś za ministra Sikorskiego czy ministra Schetyny, wpływał na politykę europejską.

Co więcej, mamy zmianę w Białym Domu, mamy prezydenta, który zrozumiał, że walka o praworządność i prawa obywatelskie nie jest jak do tej pory częstym idealizmem amerykańskim versus realizm – jest to stara dyskusja w politologii amerykańskiej – ale jest właśnie realizmem. Jest instrumentem obrony niepodległości, instrumentem obrony suwerenności narodu amerykańskiego. Sam Biden i sami Amerykanie przekonali się, jak jest to ważne, w jaki sposób naruszenie rządów prawa, ale także praw obywatelskich może doprowadzić do otworzenia możliwości dla zniewolenia kosztem suwerenności i niepodległości. Dzisiaj Amerykanie rozumieją, że promowanie rządów prawa, promowanie praw obywatelskich jest instrumentem wzmacniania ich niepodległości, a nie promowaniem jakiejś idealistycznej wizji na świecie. Oczywiście wprost przekłada się to na Białoruś.

Oczywiście zgadzam się z panem prof. Żurawskim vel Grajewskim, że Białoruś znajduje się w dekoniunkturze politycznej, ale na Białoruś i na Rosję nigdy nie było koniunktury w całej historii naszego regionu. Dla innych ważnych partnerów zawsze były ważniejsze tematy. Niemniej to, co dzisiaj w polityce międzynarodowej proponuje prezydent Biden, jest wielką szansą, dlatego że jest dokładnie równoległe do tego, czego oczekujemy, wiąże się z tym, czego oczekujemy od Ameryki na Białorusi. I jaki jest tego efekt? Jaki mamy wpływ na politykę Waszyngtonu wobec Białorusi? Jakie mamy możliwości wpływu na Waszyngton w ogóle?

Czy do dzisiaj miała miejsce rozmowa sekretarza Blinkena z ministrem Rauem? Nie. Miała miejsce rozmowa doradcy do spraw bezpieczeństwa narodowego prezydenta Bidena z ministrem Szczerskim, której głównym sygnałem było to, że Stany Zjednoczone zwracają uwagę na takie wartości jak rządy prawa i prawa obywatelskie. Pokazuje to, gdzie się znajduje polska dyplomacja, panie ministrze, gdzie się znajduje Polska w polityce europejskiej i w polityce amerykańskiej – bez wpływów.

Pan prof. Żurawski vel Grajewski poruszył kwestie Litwy, mówiąc, że porównywanie się z wpływem polityki litewskiej na Wschodzie, w Europie i w Stanach Zjednoczonych jest instrumentem Rosji rozgrywania opozycji z rządem. Panie profesorze, hola. Hola, bardzo proszę, żeby na posiedzeniach Komisji Spraw Zagranicznych nie używał pan

takich sformułowań, dlatego że nikt tego nie robi. Tutaj nikt nie jest instrumentem Rosji. Nikt nie jest instrumentem Rosji.

Zgadzam się z panem, że relacje polsko-litewskie, zaangażowanie Litwy i Polski na Wschodzie i na Zachodzie nie są konkurencyjne. Jestem bardzo rad, że mamy wspólne cele. Bardzo się cieszę, panie marszałku, z tego, że doszło do spotkania prezydiów Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i Seimasu, dlatego że pokazuje to, jak rzeczywiście wygląda sytuacja. Przewodząc po naszej stronie obradom, pan marszałek doskonale pokazał, że nie mamy żadnych konkurencyjnych celów, że myślimy dokładnie o tym samym, dlatego że nasze cele narodowe, cele Polski i Litwy, są zgodne.

Natomiast to, że to Litwa, a nie Polska jest reprezentantem i Białorusinów, i Ukraińców wobec Zachodu jest faktem. To jest fakt. Takie są fakty, panie profesorze. Nic tego nie zmieni. Niestety, winię za to polski rząd, który wycofał się z polityki wschodniej już na początku, po 2015 r., i nie wrócił do niej skutecznie, dlatego że także logika polityki wewnętrznej to uniemożliwia. Nie chodzi o symbole, o to, że Blinken nie zadzwonił do ministra Raua. Chodzi o to, że symbol ten pokazuje, iż nasza zdolność wpływania na planowanie Waszyngtonu jest minimalna.

Dzisiaj mieliśmy telefon sekretarza Blinkena do ministra spraw zagranicznych Ukrainy. Jest to rzecz niesłychana. Do tej pory to Polska była pasem transmisyjnym polityki amerykańskiej na Wschód czy na Ukrainę. Dzisiaj Polska w tej polityce jest pominięta. Jest to symbol tego, że Amerykanie będą prowadzić politykę wobec Białorusi i Ukrainy bez Polski. To dokładnie to oznacza. Oznacza to, że to nie Polska będzie mogła wpływać na uwzględnienie naszego punktu widzenia i naszych interesów, wpływać na plany Waszyngtonu. Nie mam pretensji, że będzie to mogła robić Litwa. Dobrze, że będzie to mogła robić Litwa, dlatego że, powtarzam raz jeszcze, przekonaliśmy się i codziennie się przekonujemy, iż tutaj nie ma różnic interesów. Niemniej Polska jest krajem, który ma swoje własne, specyficzne cele, które nie są sprzeczne z celami litewskimi. Czy cele te będą realizowane, czy cele te będą mogły wejść do agendy wielkiego mocarstwa albo Unii Europejskiej, której jesteśmy częścią? Bardzo w to wątpię.

Panie ministrze, niestety, pomimo początków, pomimo bardzo ambitnych deklaracji, mocno popieranych przeze mnie także publicznie, dzisiaj mogę powiedzieć, iż polska polityka zagraniczna wobec Białorusi nie zdaje egzaminu. Nie zdaje także egzaminu wewnętrznie. Powtarzam, macie państwo całą masę partnerów, a z kim pracujecie, w jaki sposób dzielicie role, jak chcecie wpływać na politykę Łukaszenki wobec Polaków, w jaki sposób chcecie wspierać panią Cichanouską, jeżeli nie niuansujecie, jeżeli nie wykorzystujecie wszystkich instrumentów, jakie macie, które pchają się wam do ręki? Przecież można podzielić zadania pomiędzy Sejm a rząd. Sejm zawsze może więcej. Czy to się dzieje? Nie widzę tego. Można podzielić zadania pomiędzy NGOs-y i np. samorządy. Czy angażujecie samorządy, żeby w jakiś sposób oddziaływały na Białoruś? Nic o tym nie słyszałem. Zepsuliście możliwości, które były, nie wykorzystujecie instrumentów, które macie.

Teraz dwie ostatnie kwestie. Pan marszałek pamięta, celowo proponowałem, żeby nasza dyskusja oficjalnie nie dotyczyła, nie odbywała się w kontekście polityki białoruskiej wobec Polaków na Białorusi. Jednak przecież doskonale wiemy, że to także jest bardzo ważne, że dla Łukaszenki Polacy na Białorusi są tymi, którzy od dawna chcą wolności, nawet w bardzo skromnym fragmencie możliwości stowarzyszania się bez autoryzacji białoruskiego KGB.

Wiemy, że jest nowy kodeks edukacji. Wiemy, że są dwie szkoły państwowe, jeszcze są dwie szkoły państwowe w Grodnie i Wołkowysku. Chciałbym przypomnieć, że zakres języka polskiego w szkolnictwie białoruskim kurczy się niestety na przestrzeni ostatnich kilku lat. Co państwo zrobicie, żeby szkoły te, zgodnie z nowym kodeksem, nie były rusyfikowane? Zgadzam się z prof. Żurawskim vel Grajewskim, że zero prób legitymizacji władzy, ale w jaki sposób chcecie działać, żeby utrzymać przyczółki dla mieszkających na Białorusi od wieków Polaków?

Panie marszałku, są to moje pytania. Mam nadzieję, że pan minister ustosunkuje się do nich, ale niestety w moim wystąpieniu dominowała pesymistyczna ocena. Dziękuję za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo dziękuję. O głos prosił jeszcze pan przewodniczący Paweł Kowal. Czy pan Paweł Kowal jest dostępny? Dobrze. Czekamy na połączenie z panem przewodniczącym Pawłem Kowalem. Pan prof. Żurawski vel Grajewski chciał zabrać głos, tak? Ale czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Robert Tyszkiewicz. Bardzo proszę.

Poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Głęboko zgadzam się z diagnozą, którą przedstawił pan przewodniczący Zalewski. Dobrze, że podejmujemy współpracę w kraju ponad podziałami politycznymi na rzecz wsparcia demokracji i wolności białoruskiej. Nie możemy jednak zapominać, że jeżeli chodzi o naszą zdolność do budowania szerokiej koalicji na rzecz wolej Białorusi, w skuteczny sposób osłabia ją nasz konflikt z Unią Europejską. Miejmy świadomość sprzężenia zwrotnego, że im silniejsza jest pozycja Polski w Unii Europejskiej, tym bardziej jesteśmy atrakcyjni dla naszych wschodnich partnerów. Praktycznie uczy nas tego historia trzydziestolecia. Polska może skutecznie wypełniać rolę ambasadora, adwokata spraw naszych wschodnich sąsiadów wtedy, kiedy jest silna w Europie. Mogę tylko przyłączyć się do obaw, ale też przyłączyć się do apeli, żeby w kwestii naszych relacji z Unią Europejską dostrzec, że konfliktowanie się i prowadzenie wojen z Unią Europejską nie służy naszym interesom w regionie.

W tym kontekście mam pytanie do pana ministra. Może mniej chciałbym się wypowiadać się, dlatego że w zasadzie już wszystko zostało powiedziane, jeżeli chodzi o analizę. Chciałbym natomiast do pana ministra Przydacza skierować kilka konkretnych pytań związanych z realizacją programu „Solidarni z Białorusią", do fundamentów którego jesteśmy nastawieni bardzo pozytywnie. Zależy nam na tym, żeby był on skutecznie realizowany.

Mam pytanie dotyczące kwestii wsparcia dla społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi właśnie na Białorusi. Dopływają do mnie głosy, że Polska robi bardzo wiele w sensie uchodźczym, imigracyjnym, o czym szeroko mówił chociażby pan dyrektor Malicki. Robimy ogromnie dużo dla młodzieży białoruskiej poprzez programy stypendialne, dla ludzi prześladowanych poprzez umożliwienie im czy to odpoczynku, czy to leczenia w Polsce, czy wręcz skorzystania z azylu w naszym kraju bądź podjęcia pracy. Chciałbym powiedzieć, że bardzo się cieszę się z tego, że w polskim prawie stworzyliśmy możliwość – była to inicjatywa Parlamentarnego Zespołu do Spraw Białorusi, któremu przewodniczę – żeby osoby korzystające z wiz humanitarnych mogły podejmować pracę w naszym kraju bez potrzeby szczególnych zezwoleń. Pozwala to tym wszystkim, którzy przyjeżdżają z Białorusi z powodu prześladowań politycznych, samodzielnie organizować sobie życie w naszym kraju, żyć w sposób możliwie komfortowy i normalny. To wszystko jest cenne.

Natomiast wciąż, panie ministrze, mamy sygnały, że jest ogromna dysproporcja pomiędzy tym, jak pomagamy Białorusinom w naszym kraju, a tym, jaka tam dociera pomoc, tj. na miejscu, tam, gdzie toczy się walka, gdzie ludzie są zwalniani z pracy, gdzie ludzie są więzieni, karani grzywnami. Wciąż jest wiele do zrobienia, jeżeli chodzi o poprawę czy intensyfikację pomocy udzielanej tam, na miejscu, w państwie białoruskim. Bardzo serdecznie proszę na tyle, na ile formuła naszego spotkania to umożliwia, o informacje na ten temat.

Druga kwestia, o którą chciałbym zapytać. Wiecznym problemem, jeżeli chodzi o wsparcie niezależnych mediów nadających na Białoruś – mówię głównie o telewizji Biełsat, o Radiu Racja oraz o innych nadawcach bądź redakcjach – była kwestia opóźnień w rozpoczęciu finansowania ich działalności na początku roku, co zawsze powodowało potężne zawirowania. Jak wiadomo, media elektroniczne prowadzą działalność w sposób ciągły. Poprzez opóźnienie w wypłacie dotacji zawsze miały kłopot z rozpoczęciem roku. Powodowało to zawirowania. Czy w tej kwestii coś uległo poprawie? Czy mówiąc wprost, postulat, żeby środki finansowe trafiały to owych nadawców w sposób ciągły i niezakłócony został zrealizowany?

I ostatnia kwestia, o którą chciałbym zapytać, to kwestia międzynarodowa. Pan minister trochę o tym wspominał. Dobrym, szerokim echem odbiła się inicjatywa europejskiego programu dla wolnej Białorusi, o który wnosił, który zgłaszał premier Morawiecki, strona polska. Chodzi o program, który Europa przygotuje na rzecz przyszłego państwa białoruskiego, na rzecz państwa wolnego. Program, który będzie zawierał poważne zobowiązania pokazujące społeczeństwu białoruskiemu, że Europa widzi, docenia i chce gościć Białoruś – najlepiej w jak najściślejszej formule, ale w każdej formule współpracy, także gospodarczej, w taki sposób, że tworzy to realną nadzieję dla ludzi, którzy dzisiaj marzą o wolnej, demokratycznej Białorusi. Chodzi o program, który pokaże otwartość, gotowość Europy do hojnego i potrzebnego wsparcia białoruskich starań.

O te trzy kwestie chciałbym zapytać pana ministra. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa posłów jeszcze się zgłasza? Pan prof. Żurawski vel Grajewski, proszę bardzo.

Stały doradca Komisji Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Dziękuję bardzo. Ponieważ niejako zostałem wywołany do tablicy przez pana posła Zalewskiego, nie mając upoważnienia, mandatu społecznego, nie będąc posłem, nie czuję się w prawie toczyć na tym forum sporu politycznego. Natomiast jako ekspert uważam, iż mam obowiązek wyposażyć państwa w wiedzę dotyczącą faktów, tak żebyście państwo mogli zinterpretować je stosownie do własnego rozpoznania rzeczywistości. Fakty są następujące.

Otóż 7 sierpnia, jeszcze przed wyborami na Białorusi, doszło do spotkania i wspólnej deklaracji ministrów spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego: Jacka Czaputowicza, Heiko Maasa i Jean-Yves le Driana z wezwaniem do uczciwych wyborów na Białorusi. Następnie 9 sierpnia nastąpiła deklaracja prezydentów Polski i Litwy, a 10 sierpnia Trójkąta Lubelskiego. Dalej, 11 sierpnia na konferencji prasowej w Rydze z udziałem ministrów Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i oczywiście Polski poparto zgłoszoną przez ówczesnego szefa dyplomacji polskiej Jacka Czaputowicza inicjatywę zwołania spotkania ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej. 12 sierpnia znowu było spotkanie prezydentów Polski i Litwy w sprawie Białorusi, a 13 sierpnia wystosowany został wspólny apel prezydentów Polski, Estonii, Łotwy i Litwy w sprawie Białorusi.

Z kolei 14 sierpnia odbyła się wideokonferencja Rady Unii Europejskiej oraz ministrów spraw zagranicznych, zwołana z inicjatywy Polski. Tego samego dnia było ogłoszenie przez premiera Morawieckiego planu „Solidarni z Białorusią", wsparcia dla represjonowanych Białorusinów. Miała również miejsce telefoniczna rozmowa o Białorusi prezydenta Polski z jego niemieckim odpowiednikiem Frankiem-Walterem Steinmeierem. 17 sierpnia odbyła się telekonferencja prezydentów Polski, Litwy, Łotwy i Estonii w sprawie Białorusi. 18 sierpnia odbyła się rozmowa z sekretarzem generalnym NATO na temat Białorusi. 19 sierpnia odbyło się wspólne spotkanie on-line w sprawie Białorusi zwołane z inicjatywy premiera Morawieckiego – szczyt Unii Europejskiej. W dniach 27–28 sierpnia odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych w formule Gymnich w Berlinie z udziałem już ministra Raua.

Spotkanie premiera Morawieckiego z panią Swiatłaną Cichanouską odbyło się 9 września. To właśnie był ten moment, kiedy propaganda rosyjska zaczęła twierdzić, że Polska kradnie Litwie Cichanouską. Tego samego dnia nastąpiło otwarcie Domu Białoruskiego w Warszawie oraz forum w Karpaczu z nagrodą solidarności dla pani Cichanouskiej. Następnie w dniach 16–17 września odbyły się konsultacje premiera Morawieckiego i premiera Litwy Skvernelisa na ten temat. 17 września odbywała się rozmowa ministra Krzysztofa Szczerskiego z doradcą do spraw bezpieczeństwa prezydenta USA Robertem O'Brienem. 21 września była wspólna deklaracja na temat Białorusi prezydentów Polski, Litwy i Rumunii. To kolejny kraj włączony do tej akcji przez Polskę. 24 września w Brukseli z inicjatywy premiera Polski odbyły się konsultacje z przewodniczącą Komisji Europejskiej oraz przywódcami państw Grupy Wyszehradzkiej, gdzie jednym z tematów obok budżetu i kwestii migracji były właśnie kwestie białoruskie. Odbył się szczyt państw członkowskich Unii Europejskiej z przyjęciem planu dla Białorusi.

Są to działania tylko z pierwszych miesięcy. Myślę, że odnotowanie owych faktów jest ważne, dlatego żebyśmy mieli rzeczywisty obraz sytuacji, a nie wynik starć czy walk politycznych na polskiej scenie politycznej z głoszeniem takich czy innych tez, które moim zdaniem są sprzeczne z owymi faktami. Przypomnę, że na szczycie ASEM w Mediolanie w czasach wspomnianego przez pana posła ministra Schetyny Polska nie otrzymała miejsca przy stoliku ukraińskim, o które zabiegała. Na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Warszawie w 2011 r. jedynym przywódcą dużego państwa unijnego była pani kanclerz Angela Merkel, inni się nie pofatygowali.

Trzymajmy się zatem faktów. Pomoże to nam ocenić sytuację rzeczywistą, a nie dawać wyraz swoim przekonaniom politycznym. Trzeba przyjąć do wiadomości, że skala zainteresowania Białorusią w sensie praktycznym, nie w sensie retorycznym, nie w sensie wystąpień z poparciem czy potępieniem, ale w sensie realnego zaangażowania potencjałów politycznych państw członkowskich Unii Europejskiej, nie będzie duża w obliczu tych wielkich problemów, z którymi boryka się Unia Europejska. Ich zbiorczym symbolem w tej chwili jest pandemia koronawirusa.

Jak słusznie pan poseł powiedział, kwestia białoruska nigdy nie była priorytetem polityk mocarstw. W tej chwili pewnie także nim nie będzie. Oczywiście dodatkowo jest przykrywana dramatycznymi wydarzeniami, które wokół się rozgrywają. Na tym tle trzeba widzieć skalę akcji, które zostały uruchomione przez Polskę, co, mam nadzieję, pokazałem na zaprezentowanych faktach, wraz z uruchomieniem możliwie dużych obszarów współpracy międzynarodowej i w łonie Unii Europejskiej, i w łonie Grupie Wyszehradzkiej, i w regionie środkowoeuropejskim, i w NATO, i na kierunku amerykańskim. Zmiana w Białym Domu nastąpiła kilka tygodni temu. W związku z tym skutki czy miejsce Polski w polityce amerykańskiej pod rządami administracji nowego prezydenta będą dopiero wytwarzane. Myślę, że na kierunku białoruskim nie bylibyśmy w stanie powiedzieć niczego konkretnego na temat polityki amerykańskiej nowej administracji, ponieważ po prostu jest jeszcze za wcześnie. Nowy prezydent nie podjął na tym kierunku jeszcze żadnych istotnych akcji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Kowal jest gotowy, tak? Proszę bardzo.

Poseł Paweł Kowal (KO):

Tak, tak. Przepraszam, miałem chwilowe komplikacje techniczne. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ze swej strony powiem tak. Jako współpracownik Jana Malickiego pozytywnie odnotowuję praktyczne działania w ostatnich miesiącach. Chciałbym to powiedzieć, dlatego że czasami trzeba także powiedzieć, jeżeli dzieje się coś dobrego. Jest to dosyć duża skala jak na te działania.

Jeżeli chodzi o kwestie polityczne, o lobbing polityczny, mówiłem to publicznie, zresztą nie tylko ja, ale mówili o tym także inni przedstawiciele opozycji. Pomysł – teraz wszystko nazywa się wielkim planem Marshalla albo planem narodowym – działania gospodarczego, jeszcze wówczas z panią wicepremier Emilewicz, to był dobry pomysł polskiego rządu. Tylko że wydaje mi się, iż powinniśmy być precyzyjnie informowani, jestem pewien, że powinniśmy być precyzyjnie informowani, jak wygląda bardzo szczegółowy lobbing w tej sprawie w Komisji Europejskiej. Jestem pewien, że lobbing polityczny rzeczy, które dotyczą Białorusi, nieco osłabł w ostatnim czasie, o ile mogę oceniać działania praktyczne.

Jeżeli chodzi o kwestie polityczne, to chciałbym, żebyśmy niezależnie od wątpliwości, które przedstawił przewodniczący Zalewski, a o których ja też mógłbym długo mówić, ale już tego oszczędzę, w zakresie, gdzie jako Polska mamy działać razem, byli rzetelnie informowani o formach i skutkach naszego lobbingu politycznego, dlatego że nikt za nas tego nie zrobi. Jeżeli chodzi o to, co dotyczy działań parlamentarnych, wydaje mi się, że trzeba, jestem pewien, że 7 lutego trzeba zrobić coś więcej, trzeba wydać nasze oświadczenie. Być może trzeba je przyjąć obiegowo, być może powinna to być nasza prośba do wiceministra Przydacza, żeby pomógł, żeby urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych pomogli to szybko przygotować. Powinna to być także akcja w mediach społecznościowych związanych ze sprawą białoruską w Polsce.

Jako parlamentarzyści dajmy przykład tego, co jesteśmy w stanie zrobić na poziomie słowa, uprawiania polityki poprzez słowa. Jeżeli Komisja, przewodniczący Komisji skoordynowaliby to, to myślę, że w różnych formach możemy solidarnie mocno się w to włączyć politycznie, niemniej ze strony rządu oczekiwałbym precyzyjnej informacji, jak wyglądają sprawy w Komisji Europejskiej. Jestem bowiem przekonany, że jeżeli rząd polski i rząd litewski tego nie załatwią, to na końcu po prostu tego nie będzie, ponieważ nikt inny nie ma w tym interesu, a w naszym interesie jest, żeby to było i żeby było tego więcej.

Do tego przydałoby się dowiedzieć – mam takie pytanie do ministra Przydacza – jak wygląda sprawa białoruska w kontekście Partnerstwa Wschodniego. Czy wykorzystaliśmy to forum i czy praktycznie coś z tego wynika? W tej chwili Białoruś zyskuje szczególny status w ramach Partnerstwa Wschodniego. Mamy trzy państwa, które podpisały umowy stowarzyszeniowe, umowy o wolnym handlu oraz kwestie wizowe. Były one w awangardzie, a Białoruś w tej chwili jest w specyficznym miejscu w Partnerstwie Wschodnim. Może na forum Partnerstwa Wschodniego rząd powinien zaproponować jakieś nowe pakietowe otwarcie białoruskie?

Nie ustalałem tego, ale jestem przekonany, że osoby związane ze sprawami polityki wschodniej, także z opozycji, chętnie się do tego włączą, tylko potrzebny jest w tej sprawie wasz – mówiąc wasz, mówię do rządu – gest, wasze prawdziwe szczere zaproszenie. Polityka ta powinna być orkiestrą działań zarówno strony rządowej, jak i strony opozycyjnej. W takich sprawach nie mam kłopotu, żeby współdziałać. Tego wciąż jeszcze jest trochę za mało.

Jest jeszcze jedna kwestia, którą chciałbym postawić. Jest to sprawa naszych relacji dyplomatycznych, tego, czy ambasador wraca na Białoruś, a także, jak się to ma w kontekście polityki amerykańskiej. Wiem, że są tam dyskusje na temat tego, jak ma się zachować nowa ambasador amerykańska na Białorusi. Jak oceniamy politykę amerykańską, jeżeli chodzi o te kwestie? Sprawa ta będzie bardzo istotna, dlatego że powrót ambasadora amerykańskiego na Białoruś, dodatkowo w takim kontekście, że w tym samym czasie nasz nie będzie mógł wrócić, będzie wyrazem legitymizacji reżimu Łukaszenki.

Nie jestem z tych, którzy mówią, że w rozwiązaniu tym nie ma czegoś dobrego, być może jest to taka forma jak kiedyś wobec Polski. Rozumiem, że może w tym być jakaś taktyka amerykańska. Rozumiem także, że minister Przydacz nie może nam tego wszystkiego odsłonić, nawet jeżeli wie. Nie chcę mówić, co jest dobre, a co jest złe. Na pewno powrót amerykańskiego ambasadora, przyjazd pani ambasador do Mińska będzie dużym problemem politycznym. Jakoś trzeba będzie to wyjaśnić. Być może strategicznie jest to dobre, teraz w to nie wchodzę, to nie jest miejsce na tę dyskusję, dlatego że jednak toczy się ona publicznie. Jest natomiast pytanie o naszą taktykę, dlatego że w sensie taktycznym Łukaszenka na pewno wykorzysta to do legitymizacji swojej władzy, a my musimy mieć na to jakąś odpowiedź, szczególnie gdyby się okazało, że polski ambasador jest w jakiejś szczególnej sytuacji.

Z rzeczy, które jeszcze by mnie interesowały, dobrze by było poznać opinię pana ministra również na temat taktyki dyplomacji watykańskiej wobec Białorusi. Bardzo dużo się tam działo w ostatnim czasie. Jak my to oceniamy? Czy ma to jakieś skutki dla polityki Zachodu wobec Białorusi? Miałem wrażenie, że taktyka dyplomacji watykańskiej była jednak taktyką – chcę użyć dyplomatycznych słów – bardzo samodzielną. Nie wiem, czy cena, którą wydaje mi się, że płaci dyplomacja watykańska, nie jest zbyt wysoka. Jest to moje pytanie. Proszę powiedzieć, na ile pan może, co na ten temat może nam pan przekazać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Jeszcze pan poseł Władysław Teofil Bartoszewski. Proszę bardzo.

Poseł Władysław Teofil Bartoszewski (KP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Może krótko odniosę się do kilku wypowiedzi. Po pierwsze, jestem pod dużym wrażeniem działalności pana Malickiego, dlatego że jest ona na dużą skalę. Chapeau bas, dlatego że jest to nietypowe w naszym kraju. Poprzed-

nio dużo mówiliśmy, jak to lubimy Białorusinów, ale mało się działo, a to jest realna pomoc. To bardzo dobrze.

Jedna z rzeczy, które chciałbym podnieść. Dzięki uprzejmości naszej ambasady w tym mieście oraz dzięki uprzejmości służb litewskich miałem szczęście i okazję jeszcze przed pandemią, właściwie w jej trakcie, spotkać się osobiście we wrześniu w Wilnie z panią Cichanouską. Spędziłem z nią kilka godzin, rozmawiając na temat tego, czego oni potrzebują. Jest tu jedna rzecz, o której wspomniał pan poseł Tyszkiewicz. Otóż naprawdę potrzebują pomocy finansowej na Białorusi, a nie poza. Nie jest to dyskusja na teraz, dlatego że powinna to być dyskusja niejawna. Po drugie, o czym wspomniał pan Malicki, oni potrzebują, żeby ujawniać, upowszechniać nazwiska prześladowców, dlatego że nic tak nie paraliżuje prześladowców jak fakt, że są znani z nazwiska i ze zdjęcia. Oni lubią być anonimowi. To jest rzecz, o którą także prosiła, żeby się tym zająć.

Trzecia rzecz. O tym oczywiście nie rozmawiała, ale trzecia rzecz to ta, że chciałbym uczulić pana ministra na wzmocnienie, jak by to powiedzieć, ochrony kontrwywiadowczej dla Białorusinów, którzy są zaangażowani w działalność opozycyjną, a którzy mieszkają w Polsce. Z tego co słyszę, nie jest ona wystarczająca, a służby rosyjskie i białoruskie mogą odgrywać negatywną rolę, bardzo negatywną rolę, brutalnie mówiąc, naciskając na nich. Przecież mają oni rodziny po drugiej stronie granicy. Powinno to być przedmiotem niejawnych rozmów.

Zgadzam się z rozmaitymi krytycznymi podejściami pana posła Zalewskiego. Pan poseł powiedział jedną bardzo istotną rzecz. Musimy strategicznie razem z Unią Europejską przygotować się na taki czas, kiedy reżim pana Łukaszenki upadnie. Wtedy musimy mieć przygotowany pakiet finansowy, żeby wesprzeć ów kraj, gdyż inaczej to się źle skończy, skończy się to oligarchizacją kraju oraz wzrostem wpływów FSB na Białorusi i innych takich organizacji. Absolutnie nie jest to w polskim interesie. W tej chwili musimy rozmawiać o takich planach i z Amerykanami, i z Unią Europejską. To nie jest do wprowadzenia teraz, jak słusznie powiedział pan poseł, ale plan A i plan B powinniśmy mieć gotowe na przyszłość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń do dyskusji ze strony państwa posłów nie widzę, nie słyszę. Panie ministrze, czy mógłby pan odnieść się do pytań i zgłoszonych uwag?

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Oczywiście, panie marszałku.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Dziękuję za wiele ciekawych komentarzy, uwag oraz zwrócenie uwagi na kwestie, które z perspektywy akurat tutaj większości posłów opozycji są ważne.

Może zacznę troszeczkę od tyłu. Pan poseł Tyszkiewicz, ale nie tylko, panowie posłowie apelowaliście o większe wsparcie dla społeczeństwa białoruskiego na Białorusi. Oczywiście mamy świadomość tego, że wsparcie w kraju jest nieporównanie większe w stosunku do tego, które dzieje się poza granicami, nawet na terytorium Białorusi, zwłaszcza mając na uwadze potrzeby społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

Trzeba natomiast, panowie posłowie, mieć świadomość faktu pewnych ograniczeń, ograniczeń natury prawnej. Poza tym mamy jednak do czynienia z terytorium innego państwa, które zamknęło granice, które powoduje wiele problemów z uwagi na ograniczenia czysto faktyczne. Pomoc często jest naprawdę trudna, pomimo głębokiej woli, nawet pomimo możliwości finansowych czy wydanych już decyzji. Na poziomie czysto operacyjnym pomoc często napotyka na pewne utrudnienia.

Staramy się na bieżąco i kreatywnie realizować potrzeby. Będziemy to robić. Przyjmuję głos ze strony panów posłów, ale tak naprawdę jest to głos ze strony społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, który do nas także dociera. Proszę także o wyrozumiałość.

To nie jest wynikiem błędnej decyzji czy błędnej taktyki ze strony polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale wielu problemów, na które w obiektywny sposób napotykamy.

Niezależne media. Pan poseł Tyszkiewicz mówił o wsparciu, o opóźnieniach. Po pierwsze, wszelkie wsparcie finansowe realizowane przez rząd polski jest uzależnione od decyzji ustawodawcy. Mówię o budżecie. Z natury rzeczy pojawiają się pewne opóźnienia, chociaż staramy się, żeby były one jak najmniejsze. W przypadku wspomnianej wielokrotnie telewizji Biełsat proszę pamiętać, że poza wsparciem ze strony rządu, bezpośrednio ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Biełsat otrzymuje również bieżące wsparcie z Telewizji Polskiej. Myślę, że warto o tym powiedzieć. Dużo krytyki, zwłaszcza ze strony opozycyjnej, wylewa się na TVP właśnie z uwagi na finansowanie Telewizji Polskiej. Trzeba powiedzieć, że część z tych środków jest alokowana w telewizji Biełsat. Między innymi przy pomocy owych narzędzi staramy się minimalizować możliwe opóźnienia.

Pan poseł Kowal mówił o pozytywnych działaniach, chwaląc decyzję dotyczącą planu Marshalla, pytał, jak wygląda lobbing. Jest cała szeroka dyskusja na temat tego, jak to dobrze zrealizować. Myślę, że pan prof. Żurawski vel Grajewski, przedstawiając kalendarium, pokazał, jak dużą aktywność wykazywaliśmy. Fakt, że program ten w ogóle powstał, jest tylko i wyłącznie wynikiem decyzji oraz zabiegów od początku polskiej dyplomacji.

To w Polsce powstał ten dokument. To polska dyplomacja zabiegała o wsparcie partnerów V4, a następnie poszczególnych członków Unii Europejskiej. Finalnie na szczycie unijnym dwadzieścia siedem państw przyjęło program. A zatem zarzut, który się pojawił, jak rozumiem, też w ferworze szermierki politycznej pana przewodniczącego Zalewskiego, wydaje mi się, że jest zupełnie nietrafiony. To właśnie pokazuje, jak skuteczna jest polska dyplomacja, która w krótkim czasie potrafiła doprowadzić do absolutnie pełnego poparcia dla dokumentu, który w całości powstał w Polsce. Rada Europejska przyjęła ów dokument. Komisja Europejska zobowiązała się do jak najszybszego jego opracowania i opublikowania. Mamy informacje, że dokument został opracowany także dzięki naszym czynnikom wpływającym, pośpieszającym. Czekamy na decyzję pani przewodniczącej von der Leyen, dotyczącą upublicznienia dokumentu. Uważamy, że dzień 7 lutego, tj. Solidarności z Białorusią, jest idealnym momentem na publikację dokumentu.

W ostatnim czasie rozmawiałem chociażby z partnerami z V4, którzy nas poparli w próbie delikatnego nacisku na Komisję Europejską, poparli nas również partnerzy szwedzcy. Rozmowy odbywają się na bieżąco. Niedawno minister Rau był w Brukseli, rozmawiał z przewodniczącym Borrellem także na temat planu ekonomicznego dla Białorusi. Sprawy posuwają się naprzód. Mam nadzieję, że plan niebawem zostanie upubliczniony.

Podczas naszego jesiennego spotkania apelowałem o większą aktywność także polskich parlamentarzystów, także polskich europosłów, którzy wówczas byli na posiedzeniu. Niestety, zwłaszcza w kontekście europosłów, nie mogę sobie przypomnieć żadnego działania ze strony posłów opozycji. Pan przewodniczący Zalewski zapewniał o gotowości jakiegokolwiek działania w tym zakresie wspierającego polski rząd.

Pojawiały się różnego rodzaju inicjatywy. Podam przykład nie w kontekście Białorusi, ale w kontekście przyszłej wizyty przewodniczącego Borrella w Moskwie. W europarlamencie powstał list szerokiej koalicji różnych posłów z różnych opcji politycznych, apelujący do przewodniczącego Borrella o ponowne przeanalizowanie decyzji, czy na pewno to jest ten moment, czy moment zatrzymania Nawalnego nie powinien zmienić decyzji dotyczącej wizyty w Moskwie. Z Polski list poparli posłowie Lewicy. Jako jedyny z państwa opcji poparł go pan premier Buzek. Żaden z innych państwa europosłów, w tym pan minister Sikorski, w żaden sposób nie poparł owego listu.

Przyjmuję zarzut pana przewodniczącego Zalewskiego. Współpraca jest potrzebna. Sam o to apelowałem. Nie widzę natomiast jakiejś szczególnej elastyczności oraz gotowości po państwa stronie. Wręcz w całej pańskiej wypowiedzi było pełno niespójności. Z jednej strony pan przewodniczący Zalewski mówił, że pan premier Morawiecki prawidłowo realizował politykę wschodnią, a potem mówił, że jednak jesteśmy osamotnieni

w Unii Europejskiej. Myślę, że wystąpienie prof. Żurawskiego vel Grajewskiego, pokazujące kalendarium, jest najlepszą odpowiedzią w sprawie naszej aktywności. My też życzylibyśmy sobie nieco bardziej aktywnej polityki europejskiej. Jako państwa regionu, jako państwa wschodniej flanki oczywiście dźwigamy w tym zakresie na sobie większą odpowiedzialność. Staramy się zachęcać, budować sojusze, ale chyba każdy się zgodzi, że im dalej od wschodniej granicy Unii Europejskiej, tym poziom zainteresowania, poziom przekonania o konieczności pewnych działań, niestety, spada.

Wracając do pytań pana posła Kowala i deklaracji Komisji na dzień solidarności, oczywiście jesteśmy gotowi. Moim zdaniem jest to bardzo dobry pomysł. Jeżeli tylko pan przewodniczący o to poprosi, chętnie pomożemy przy możliwym projekcie deklaracji.

Jeżeli chodzi o Partnerstwo Wschodnie, jest to bardzo dobre pytanie. Z jednej strony staramy się wykorzystywać te instrumenty, tę platformę do oddziaływania na rzeczywistość na Białorusi. Musimy jednak pamiętać, że w ramach Partnerstwa Wschodniego projekty, które dotychczas były dyskutowane – inwestycje gospodarcze, tematyka bezpieczeństwa energetycznego z Białorusią – wymagałyby pogłębionego dialogu z władzami w Mińsku, co w tym momencie jest utrudnione z uwagi na brak gotowości do takiego dialogu ze strony Mińska, nawet na niższym, roboczym poziomie. Na to wszystko oczywiście nakłada się także nasze przekonanie, że w pierwszej kolejności powinniśmy wspierać społeczeństwo obywatelskie, wolne media, a dopiero w drugiej kolejności ewentualnie dyskutować o jakichś szerszych projektach.

Było pytanie o powrót ambasadora na Białoruś. Jak państwo posłowie pamiętacie, w duchu solidarności wielu ambasadorów europejskich wyjechało z Białorusi. To także pokazywało zdolności budowania koalicji. Do Mińska został wysłany szeroki sygnał przez państwa europejskie. Niestety, ze strony białoruskiej nie ma gotowości powrotu ambasadorów do pracy w stolicach. Ze swej strony uważamy, że kanały dyplomatyczne powinny być otwarte. Ambasador Czuszew w każdej chwili ma możliwość powrotu z terytorium Białorusi oraz podjęcia swojej działalności. Myślę, że dla strony białoruskiej z uwagi na pułapkę propagandy, którą sama na siebie nałożyła, ciągle argumentując, że to Polska stoi za wybuchem rewolucji, niezadowolenia, że to polska armia rzekomo stoi gdzieś na granicach i dybie na suwerenność i terytorium Białorusi – dla samej władzy na Białorusi jest to problem, jak wyjść z zapętlenia. W moim przekonaniu rozmowy na ten temat na bardzo roboczym poziomie powinny być kontynuowane.

Jak oceniamy politykę amerykańską względem Białorusi? Pytanie to pojawiało się w dwóch wystąpieniach, pana posła Kowala i pana przewodniczącego Zalewskiego. Mam wrażenie, że pan przewodniczący Zalewski częściowo sam to podsumował, mówiąc, że o czymś nie słyszał. Nie wiem, czy pan przewodniczący słyszał, że wczoraj widziałem się z panią Julie Fisher, która jest desygnowaną ambasador na Białorusi. Dialog z Amerykanami jest realizowany chociażby w kontekście polityki wschodniej. Jest to przedmiotem naszej dzisiejszej dyskusji. Rozmawialiśmy bardzo długo na temat planów amerykańskiej dyplomacji co do Białorusi, na temat możliwej synergii naszych działań. W tym zakresie istnieje absolutna spójność co do oceny rzeczywistości, co do możliwych działań.

Jeżeli chodzi o komunikat, o którym wspomniał pan przewodniczący, nie powiedziałbym, że głównym przekazem była kwestia praworządności czy praw człowieka, chociaż oczywiście o tym też była rozmowa. Dyskusja ministrów Solocha, Szczerskiego i Sullivana dotyczyła całości naszej agendy. W kontekście tematyki rule of law czy wsparcia instytucji demokratycznych osobiście uważam, że wielkie przywiązanie Joe Bidena do tematyki demokratyzacji, do tematyki praw człowieka, właśnie w kontekście polityki wschodniej, to dla nas wielka szansa. Polska będzie chciała być jeszcze bardziej aktywna w promowaniu idei demokratyzacji na wschód od polskich granic, tak jak to miało miejsce przez ostatnie trzydzieści lat.

Będziemy chcieli także wykorzystać tę wielką energię zgromadzoną dzisiaj i na Kapitolu, i w Białym Domu, żeby wspólnie, właśnie przy pomocy naszych działań, czy to rozwojowych, czy to politycznych, czy także przy pomocy innych narzędzi, oddziaływać na rzeczywistość na wschód od nas. Dzisiaj jest szansa nie tylko na wzmacnianie Ukrainy, nie tylko na wzmacnianie społeczeństwa na Białorusi, ale również i w samej Rosji, co potwierdziły ostatnie wydarzenia – dziesiątki tysięcy czy nawet setki tysięcy protestu-

jących w różnej formie przeciwko władzy Władimira Putina. Energia ta właśnie w duchu synergii może zostać wykorzystana we współpracy polsko-amerykańskiej. Będziemy starali się to robić.

Co do dwóch ocen pana posła Kowala. Co do oceny dyplomacji watykańskiej i delikatności dotyczącej chociażby składania listów uwierzytelniających przez przyszłą ambasador na Białorusi – podzielam oceny i wstrzemięźliwość pana posła Kowala. Uważam, że jest to bardzo delikatna rzecz. Z jednej strony jako Polska potrzebujemy zwiększonej aktywności, obecności amerykańskiej na Białorusi. Z drugiej strony wiem też, że strona amerykańska ma świadomość, że może zostać to użyte propagandowo jako element legitymizujący władze Aleksandra Łukaszenki. W moim przekonaniu świadomość tę musiała mieć dyplomacja watykańska, wysyłając nowego nuncjusza. Byłem w stałym kontakcie także z moimi odpowiednikami w Watykanie w ramach dyskusji o Białorusi. Zwracaliśmy na to uwagę.

Trzeba mieć jednak świadomość, że pozycja Kościoła katolickiego na Białorusi to bardzo delikatna sprawa. Kwestia pobytu księży oraz możliwości realizowania swojej misji dla Watykanu jest bardzo ważna. Zresztą w tym sensie jest to ważne również dla Polaków, dlatego że nasza mniejszość to w większości katolicy. Oni także oczekują od nas możliwości wsparcia w tym zakresie, a przecież zdecydowana liczba księży na Białorusi to obywatele Polski.

To chyba tyle. Może jeszcze jedna rzecz. Ze strony przewodniczącego Zalewskiego pojawił się moim zdaniem też trochę niespójny zarzut. Z jednej strony, chwaląc Polskę za aktywność na Wschodzie, mówił pan, że to Litwa, a nie Polska jest reprezentantem Białorusi. Może warto, do czego zachęcam, zerknąć na badania Ośrodka Studiów Wschodnich, jak kształtuje się sympatia samych Białorusinów, co Białorusini myślą, kto wspierał, kto organizował odpowiednie działania na Białorusi. Myślę, że byłaby to pouczająca lektura, pokazująca, jak zmieniają się wektory sympatii wobec Polski. Myślę, że to również jest wynikiem naszych działań.

Miejmy w pamięci także to, co powiedział chyba pan prof. Żurawski vel Grajewski – cui bono, w czyim interesie jest podkreślanie różnicy, próba wbijania klina pomiędzy Polskę a Litwę, prowokowanie wyścigu, kto bardziej, kto lepiej, kto mocniej. Działamy w pełnej synergii z Litwinami, nie tylko w ostatnim tygodniu. Odbyło się kolejne posiedzenie Trójkąta Lubelskiego. Zdradzę panu przewodniczącemu, że w przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski minister spraw zagranicznych Litwy. Również wiceminister spraw zagranicznych do spraw wschodnich w niedługim czasie będzie w Polsce. Absolutnie jesteśmy z Litwinami w bardzo dobrych relacjach, w bardzo dobrym dialogu. To nie jest ani moment, ani miejsce na to, żeby prześcigać się, kto jest bardziej aktywny. Wszystkim nam powinno zależeć na suwerennej, bezpiecznej i stabilnej Białorusi, w której będą przestrzegane podstawowe prawa człowieka.

To tyle. Jeszcze pan poseł Bartoszewski mówił o upowszechnianiu prześladowań. Apele ze strony pani Cichanouskiej trafiają również do nas. Przypomnę tylko, że sami Białorusini, sami przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego publikują informacje na temat prześladowanych osób. Myślę, że w tym zakresie to raczej po stronie białoruskiej aktywność ta powinna być realizowana. Nawet jeżeli posiadamy, a posiadamy bardzo szerokie informacje na temat owych osób, to raczej korzystamy z nich w inny sposób. Przyjmuję także apele dotyczące ochrony. Rzeczywiście to nie jest to miejsce. Sposób naszej komunikacji nie predestynuje nas do pogłębionej dyskusji w tym zakresie, ale proszę być pewnym, że wiele osób jest pod szeroko pojętą ochroną. Wszystkim nam zależy, żeby były one bezpieczne także na terytorium Polski.

Podsumowując, cieszę się z naszej dyskusji. Cieszę się także z dobrej współpracy z kilkoma posłami opozycji, posłami zarówno koalicji rządzącej, jak i opozycji.

W kontekście współpracy z samorządami, gdyż pan przewodniczący Zalewski pytał również o to. Jak wspomniałem, 70 uniwersytetów przyjmowało studentów. Są to uniwersytety rozsiane szeroko po całej Polsce. To także jest wynikiem naszej współpracy szerzej niż tylko wewnątrz w Warszawie. Samorządy również się do nas zwracały. Staraliśmy się pożytkować ich energię, chociażby w kontekście wsparcia dla osób represjonowanych. Sanatoria, o których mówiłem w swoim wstępnym wystąpieniu, przecież nie

znajdują się w Warszawie, tylko są rozsiane szeroko po całej Polsce. W moim przekonaniu współpraca jest bardzo dobra.

Jeżeli chodzi o współpracę polityczną, to jak mówię, przypominam sobie chociażby bardzo dużą aktywność pana posła Tyszkiewicza w kontekście Białorusi. Przypominam sobie pana posła Szczerbę. Przypominam sobie pana posła Kowala. Pana przewodniczącego Zalewskiego dużo mniej, ale rozumiem, że podzieliliście się panowie rolami. Oczywiście zachęcam do współpracy. Jeżeli ze strony pana przewodniczącego są jakieś konkretne propozycje dotyczące współpracy, to oczywiście bardzo chętnie przyjmiemy takie propozycje – czy to ustne, czy pisemne – w duchu konstruktywnej współpracy. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Pan minister wyręczył mnie w pewnym stopniu. O dodatkowy głos poprosił jeszcze pan przewodniczący Paweł Kowal. Proszę bardzo. Proszę o włączenie mikrofonu, panie przewodniczący.

Poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo panu ministrowi za wyczerpującą odpowiedź. Mam dwie kwestie. Spróbuję w pozytywne słowa ubrać to, co jest dla mnie pewnym problemem. Cieszę się, sam głosowałem za tym, żeby doradcą Komisji był prof. Żurawski vel Grajewski. Znamy się od dawna, wiemy, ile nas łączy.

Niemniej, panie profesorze, jest to specyficzna funkcja. Jesteśmy tutaj w roli politycznej. Pan jako doradca całej Komisji. Uważam, że jeżeli mamy dobrze współpracować, to – powiem to najbardziej pozytywnie jak potrafię – powinno to między nami wyglądać tak, że przynajmniej na posiedzeniach nie krytykuje pan opozycji. Raczej razem zastanawiamy się, co Komisja może zrobić. Uważam, że wtedy nie prezentuje pan stanowiska rządu, dlatego że musimy trochę szanować rozdział. Myślę, że będzie nam lepiej, jeżeli szczerze to sobie powiemy i ustawimy role. Było to nasze zaufanie. Polegało ono na tym, że rola jest tak sprofilowana. Mówię to publicznie, żeby w tej sprawie nie było pomiędzy nami nieporozumień. Myślę, że elegancja i szacunek dla instytucji wymagają wyraźnego rozdzielenia tych dwóch pańskich ról. Myślę, że przy pana możliwościach i kwalifikacjach jest to absolutnie możliwe, żeby działo się to porządnie.

Jeżeli chodzi o wystąpienie ministra (*niezrozumiałe*). Chociaż przy takich dyskusjach jak dzisiaj – być może nie może ona być całkowicie zamknięta – oczekiwałbym, żeby w naszych relacjach było miejsce na szczerość, co się nie udaje. Kiedy słuchałem, miałem wrażenie, że wszystko jest super. Nie uważam, że wszystko jest super. Myślę, że szczególnie w tak drażliwych tematach jak Białoruś pomiędzy nami powinno być także miejsce na to, żeby powiedzieć, co się nie udaje, dlatego że mam wrażenie, iż polityczny lobbing w Unii Europejskiej, niezależnie od tego, ilu dat i jakiego kalendarium byśmy sobie nie przedstawili, nie jest efektywny. Powinniśmy podejść do tego bardziej pozytywnie i przyszłościowo, czyli po prostu rozpisać to na role i powiedzieć sobie, z czym rząd sobie nie radzi i gdzie można pomóc, gdyż mam wrażenie, jestem pewien, że są takie miejsca (*niezrozumiałe*) po prostu by nam pomogło. Za to, co się udaje, super, dzięki. Będę to także publicznie popierał. I myślę, że nie tylko ja.

Przewodniczącemu Kuchcińskiemu zostawiam w sztambuchu, żebyśmy się umówili i zaplanowali 7 lutego, żebyśmy zagrali wspólnie jakiś koncert polityczny, pokazujący, że Cichanouska ma nasze wsparcie.

Jeszcze jedno zdanie w sprawie amerykańskiej. Myślę, że trzeba rozmawiać ze stroną amerykańską i że to nie będzie dobre rozwiązanie, jeżeli ambasador amerykański pojedzie, wręczając listy uwierzytelniające, a nasz ambasador będzie siedział w kraju. Administracja Bidena daje pewne możliwości, żeby jakoś ustalić wspólny front i wspólnie działać w kwestii białoruskiej. Mam wrażenie, że nie będzie to dobre rozwiązanie, że przynajmniej taktycznie będzie szkodziło sprawie, ale może się mylę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Proszę państwa, był to ostatni głos w dyskusji. Chciałbym podziękować państwu i panu ministrowi za bardzo interesujące informacje.

Chciałbym podziękować za dyskusję i wymianę poglądów w jakimś stopniu. Chciałbym także podziękować zaproszonym ekspertom za informacje.

Zwracam państwu uwagę, że wszyscy członkowie Komisji otrzymają link z wynikami badań, jakie Ośrodek Studiów Wschodnich przeprowadził na Białorusi. Zachęcam do ich analizy, ponieważ może z nich wynikać wiele bardzo pozytywnych działań, do których nawiązywali panowie eksperci i pan minister.

Proszę państwa, wyraźnie widać, że nasze działania, jakkolwiek ocenialibyśmy je ze strony opozycji czy z innych stron, współpraca czy wspieranie ze strony państwa różnych instytucji niebędących rządowymi czy państwowymi – dają znakomite efekty. Na odcinku wschodnim w gruncie rzeczy jest szansa na dużo bardziej efektywne działania niż tylko działania firmowane przez rząd. Chyba wszyscy się z tym zgadzamy.

Proszę państwa, wydaje mi się, że już dzisiaj widać, że to spotkanie nie będzie jedynym. Wydaje mi się, że wątki, elementy współpracy w ramach Unii Europejskiej, współpracy euroatlantyckiej czy nawet kwestii geopolitycznej, patrząc na Białoruś z punktu widzenia naszych polskich interesów, ale także sytuacji w Europie Środkowej w ogóle, chyba będą warte przedyskutowania, podejmowania. W jakiej formie, to jeszcze będziemy się nad tym zastanawiali. Dyrektor Malicki mówił o zespołach, które działają półjawnie. Nasze dzisiejsze spotkanie w jakimś sensie też można zaliczyć do podobnych, ale jednak trzeba będzie się zastanowić. Dziękuję panu ministrowi za uwagę, żebyśmy dyskusję przeprowadzili w takim gronie i w takiej formie, ponieważ wymiana zdań była bardziej szczera.

Proszę państwa, dziękuję bardzo. Zamykam ten punkt. W sprawach różnych nie widziałem zgłoszeń. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.